



Godność a śmierć

*Dlaczego milczeć na temat śmierci,
od niej możemy nauczyć się żyć spokojnie
i w zadowoleniu ...*

Godność^[1] jest czymś bardzo, bardzo ludzkim i niezmiernie ważnym w życiu każdego człowieka. Odczuciem wielkim, a jednocześnie bardzo subtelnym, przy tym niezwykle kruchym i wciąż prawie-że nieuchwytnym. Nie udało się, jak do tej pory, stworzyć żadnego nawet przybliżonego i właściwego tylko dla niej wzorca. Raczej także nigdy taki wzorzec nie ma szansy na powstanie, ponieważ wciąż mamy do czynienia z dosłownym „żywym organizmem”. Każdy z nas ludzi jest przecież zupełnie inny, indywidualny, niepowtarzalny. Nie tak jak próbuje nas czasami traktować współczesna medycyna, a właściwie większość jej interpretatorów – lekarzy, „uporządkowując” olbrzymie rzesze ludzkie według przyjętego przez siebie schematu – stąd dość często używane przez nich stwierdzenie: „*temu pomogło, to i w tym wypadku pomoże, tamtemu zaszkodziło, to i tu zaszkodzi.*” Nie, nie, nie i jeszcze raz nie!!! Nie jest to w żaden znany nam sposób możliwe, by dać się choćby w najmniejszym stopniu przyporządkować pod jakiś wymyślony i stworzony właśnie przez nich narzucony szablon... Na pewno każdy z nas jest kompletnie inny – nawet bracia bądź siostry bliźniaczi, niby jednego ojca i matki mają różne linie papilarne odcisków palców, różne charaktery, inne temperamenty, nader rzadko są identycznie podobne...

Śmierć „od zawsze” była, jest i najprawdopodobniej jeszcze bardzo długo, o ile nie na zawsze pozostanie dla nas stanem przerażenia i niezrozumienia. Zapewne tak bardzo skrywana przez nią tajemnica prawdy tkwi w tym, że nie można doświadczyć jej w żaden sposób „na żywo” – tu i teraz. Kontekst którejkolwiek wiary w tym rozumowaniu, tylko niepotrzebnie gmatwa obraz całości w tej szczególnej filozofii i poszczególnych doktrynach religii. Klasycznym pozostaje przykład Boga w katolicyzmie, który był Bogiem, ale i człowiekiem... Jego śmierć była zatem boska ale i ludzka przecież. Umarł jako Bóg, czy też jako człowiek? Zmartwychwstał w osobowości czysto ludzkiej, czy już tylko boskiej? Najprawdopodobniej właśnie od tego momentu, zaczynamy gubić się w rozlicznych

domysłach, hipotezach, przypuszczeniach. Ten i tak coraz bardziej rozmazany obraz tym bardziej się jeszcze zaciera, gdy religia przymusza nas do prawie-że ślepej wiary, naciskając i uwypuklając określone dogmaty, a nie pozostawia przysłowiowej sekundy, do najmniejszego zastanawiania się nad ich głębią. Czy ma rację, czy tylko pół-rację, a może w ogóle racja w tym przypadku zupełnie nie istnieje?

Tylko jakby nie patrzeć, w XXI wieku niestety nie jest to już w żaden znany nam sposób możliwe. Ludzie, wykonujący na przestrzeni własnego życia swoje różnorodne zawody, przez lata ślęcząc nad wiedzą podręcznikową poszczególnych etapów kształcenia, nauczania, studiowania, dążą obecnie przecież do chorobliwej wprost dokładności (a może jednak – perfekcji?), a nawet super-ideału, aby osiągnąć nie tylko doskonałość zawodową. Może przede wszystkim szukają w tym dążeniu własnego zadowolenia z opanowanej wiedzy, jak i wykonywanej przez siebie pracy. Wydawać by się mogło, że po części jest to postępowanie nerwicowe, aby nie powiedzieć – *schizofreniczne*,^[2] ale taka jest faktyczna prawda na aktualną chwilę. Może właśnie dlatego śmierć winno się jednak postrzegać w zupełnie innym kontekście niż zwykły finał „zierzchu” życia. Może raczej jako tzw. *zmęczenia materiału*, jakim pozostaje wciąż ciało ludzkie ze wszystkimi najmniejszymi nawet komórkami, układami i narządami. Można też patrzeć na nią nie tylko przez pryzmat wiary, ale czegoś jeszcze bardziej bliższego nam, nawet osobistego – a mianowicie – emocji, a może nawet – dogłębnej do bólu rzeczywistej moralności? Realny i najprawdziwszy strach i obawa przed jej nadejściem, warunkowany jest co najmniej przez kilka zasadniczych elementów pogranicza zupełnego braku wiedzy przez człowieka:

- ***faktycznie nic oprócz życia nie otrzymaliśmy od Natury zupełnie gratis***
- ***na pewno chcielibyśmy i wciąż pragniemy pozostać nieśmiertelni***
- ***„od zawsze” posiadamy „wmontowany” stały i ciągły strach, bądź co najmniej poważną obawę (z brakiem zaufania łącznie) przed wszystkimi żywymi ludźmi, a zmarłymi jeszcze bardziej***
- ***najprawdopodobniej jednak mamy tylko jedno życie ziemskie (czy właśnie tu i teraz ?!...)***
- ***wciąż dążymy do coraz większej perfekcji postępowania, pracy, zamierzeń...***
- ***zapewniamy wciąż sami siebie, iż nasze życie jest co najmniej godne wieczności***
- ***przeraża i poraża nas ewentualna pustka po śmierci (?!)***
- ***swoje życie generalnie budujemy na podpatrywaniu, wzorowaniu, zazdrości i zawiści w stosunku do wszystkich ludzkich bliźnich***
- ***własny instynkt samozachowawczy stanowi dla nas wciąż jednak główny motor życia***
- ***ostatecznie wyrażamy w końcu pragnienie bycie lub pozostanie równego bogu/bogom***

Patrząc na ten zdaje się niewątpliwy problem naszego *egocentryzmu*,^[3] docieramy do jeszcze głębszych struktur podłoża, na którym się on się formował. Otóż człowiek, formalnie nie godzi się w żadnym przypadku na pozbawianie życia drugiego człowieka, czego dowodem jest dla przykładu niepisane, jak i pisane światowe *memorandum*,^[4] czy też *moratorium*^[5] wstrzymujące wykonywanie wyroków śmierci przez sądy, a nawet ich absolutny zakaz stosowania. Jeżeli jakieś państwo, mimo wszystko je wykonuje, to oczywiście buntujemy się przeciwko temu, dając bardzo wyraziste przykłady na taki stan rzeczy za pomocą światowych mediów, we wszystkich ich typach, rodzajach i odmianach. Jednakże to wcale nie załatwia całkowicie problemu. Ze strony cywilizacji, humanizmu i człowieczeństwa na pewno jest to niby słuszne i prawidłowe. Ze strony reprezentującej skrajność cywilizacyjnego rozumowania – przestępczości – jest to absolutnie sprzeczne z właściwym stanem „niepisanej karty honorowej” przestępcy, na którą ludzie ci czasami się powołują (najdziwniejszym pozostaje fakt, iż świat niezmiernego zła – **przestępczość** – również posiada jakąś płaszczyznę honoru, ciekawe w jakim zakresie granic ?!). Gdzie jest wobec tego faktyczny sens tego typu zachowań bądź uwarunkowań? Mało tego, strona cywilizacyjna patrzy na problem jeszcze z innej perspektywy. Według polskich (czy aby tylko ???) „*Norm moralnych*” zadawaną śmierć można wyróżnić w 7 podstawowych kategoriach:

1. obecna społeczność Europy dopuszcza do legalności **śmierć przez samobójstwo** bez wyraźnego potępienia osoby samobójcy, poza wyjątkami: struktura rodowa potępiała taką osobę za przelanie rodowej krwi; greccy filozofowie *stoicy* uważali taką śmierć za godną uznania; w Japonii uznawano to za szczególny rodzaj wierności swojemu suwerenowi (panu) – popełniano honorowe harakiri;^[6] w naszej rodzimej polskiej kulturze potępiamy tylko osobę uciekającą w ten sposób od odpowiedzialności
2. **za „usprawiedliwioną”** uznaje się śmierć zadaną w obronie życia własnego, swoich najbliższych, obronie życia ludzkiego w ogóle
3. przypadek trzeci to **czas wojny**; przyjmuje się natenczas zasadę, by nieprzyjaciół zabijać jak najwięcej, oczywiście najlepiej w barwach jakiejś w pełni patriotycznej organizacji
4. kolejny przypadek śmierci to tzw. **śmierć z litości** (m.in.: w czasie ataku kolega żołnierza biegnąc obok został rozerwany odłamkiem i „zgubił” trzewia na około 20 metrach; kiedy w końcu upadł prosi kolegę, czując że jest z nim źle, by go dobił; ten ostatni podniósł go wspierając o swoje ciało i pokazał mu „zgubione” wnętrzności, czy takie wskazanie zasługuje o skazanie za morderstwo?); inny przypadek to stosowanie tzw. *dobrotliwej śmierci* (z gr. eu – *greckie: coś dobrego*) – *eutanazja*. (pula takich czynów, wynika ze stanów chorobowych, w szczególności chorób związanych z nowotworem lub innymi schorzeniami terminalnymi, w rezultacie obawa przed starością, zniedołężnieniem, cierpieniem i bólem, stąd „ucieczka w śmierć” samej osoby chorej, bądź kierowanie ku niej za pośrednictwem rodziny)

5. zapewne do czynów tzw. **humanitarnych** trzeba „zaliczyć” uśmiercanie dzieci rodzających się jako wszelkiego rodzaju „potworki”. Medycyna jako nauka oparta wybitnie na praktyce, bardzo chciałaby zapewne poeksperymentować na „żywym organizmie”, jak czyni to pokątnie szczególnie w okresach wojny, niestety takie działania formalnie są na szczęście całkowicie zabronione.
6. kolejna okoliczność, to prawo tzw. **aborcji** (fakt popełniania m.in.: gwałtów na bezsilnych i zawsze słabszych kobietach, przez element bądź to przestępczy, bądź chuligański, bądź „bezmyślnej zabawy”, czy też stanu nieświadomości spowodowany alkoholem lub narkotykami, bądź jeszcze innymi substancjami ogłupiającymi organizm człowieka. I tu bardzo wyraźnie Kościół np. krzyczy – nie dla aborcji!!!. Warto jednak w tym miejscu postawić więc czysto ludzkie pytanie, czy tenże kapłan, gdyby sam był ojcem córki zgwałconej przez narkomana, zgodziłby się wychowywać potem jej dziecko? A jeżeli to dziecko będzie niepełnosprawne, to czy utrzymywałby je do końca jego życia; pomijając już traumę, jaka pozostaje jego własnemu rodzonemu dziecku praktycznie do samego zmięczenia życia wynikiem najpierw gwałtu, a następnie porodu i wychowywania takiego dziecka?)
7. ostatni przypadek śmierci zadawanej to oczywiście ferowanie **wyroków śmierci** jako następstwo ciężkiego przestępstwa wobec człowieka, grupy bądź całych społeczeństw.

Pytamy czy tu też chodzi o godność? A jeżeli tak – to o jaką i o czyją ??? Otóż dla prostego przykładu: generalnie dowódcy większości szczebli kierowania siłami militarnymi, w przypadku użycia tych sił np.: w przypadku zagrożenia państwa (choć nie tylko), serwują podwładnym taką jeszcze oto klauzulę: „... dla zdobycia danego odcinka/rubieży, zezwalam na stratę sił i środków ...”, czyli formalny i usankcjonowany prawnie mord, a przecież ludzie to nie zabawki na planszy do gry...

Mamy więc jeszcze inny dylemat zarówno śmierci, jak i jej godności. Od zarania ludzkości towarzyszyła temu zjawisku również inna okoliczność – stosowania zasad tzw. *pojedyńku* (m.in.: o przywództwo, o „samiczkę”, o lepszy kęs jedzenia, o władzę ...). Czyż jednak tego rodzaju „zabawy dorosłych chłopców” nie przerastały form stosowania tej swoistej „zabawy w śmierć”. Tak naprawdę, nigdy „słabeusz” nie pozwalał sobie przecież na pojedynek z lepszym od siebie. A może był to tylko rodzaj specyficznego społecznego przyzwolenia na istnienie w nim wybitnych typów skrajnych bądź sadystycznych, którzy spełniali misję „lokalnego czyściciela” danej grupy społecznej z elementów jej w różny sposób niewygodnych?

Kolejna kwestia godności, to wcale częste w obecnym świecie przypadki samobójstw ludzi młodych, generalnie charakteryzujące się w dwoma głównymi nurtami:

= w pierwszym rzędzie są to więc samobójstwa dokonywane pod wpływem doznań traumatycznych w domu (m.in.: gwałt zadany córce przez ojca; patologie rodzinne, gwałt dokonany przez grupę na koleżance, koledze), szkole (m.in.: niewłaściwe oceny w nauce;

słaby lub żaden kontakt zrozumienia przez nauczyciela przedmiotowego, wychowawcę), w środowisku rówieśniczym (m.in.: zawód miłosny; poniżenie przez koleżankę, kolegę, grupę; brak perspektywy zaistnienia w grupie; brak akceptacji poprzez fakt unikania bluzgów, przemocy, narkotyków, alkoholu...)

= w drugim przypadku, wcale nie mniej pokaznym, problem aby mógł zostać w całej rozciągłości zrozumiany, potrzebuje podbudowy fundamentalnych przyczyn, na których zbudowana jest puenta całego ludzkiego istnienia wpisująca się jakoby w klasyczne *normy moralne*^[7] obowiązujące na równi już zarówno tzw. *pleć piękną* – kobiety, jak i *pleć brzydką* – mężczyzn, przez jednego z klasyków tegoż zagadnienia – Marię Ossowską: komplementarny brak godności, to przede wszystkim zachowania graniczne:

- *podlizywanie się* oraz *schlebianie* osobom ze znacznym statusem majątkowym w celu osiągnięcia własnych korzyści
- *natręctwo* w stosunku do osób, które sygnalizują wyraźną niechęć do naszego towarzystwa (szczególnie na płaszczyźnie erotyki)
- *ślepe posłuszeństwo* z wyraźnie krzywdzącą i jednostronną opinią stosowane z wyraźnej inspiracji lub polecenia osoby, której chcemy się jakoś przypodobać
- *oportunizm* stosowany „dla świętego spokoju” własnego, bądź dla wsparcia niezgodnego z własnym zdaniem postępowania
- oferowanie własnych ludzkich usług, pomocy i „bohaterstwa”, ale za pieniądze
- *zachłanność, łakomstwo, kłamstwa, nałogi,*
- *sprzedawanie się* przez kobiety dzięki obcistej odzieży, bądź niby dyskretnemu obnażaniu posiadanych wdzięków
- *zachowanie postawy biernej* przez mężczyznę, jak i *nadmierna inicjatywa* ze strony kobiety w relacjach partnerskich na płaszczyźnie towarzyskiej
- *przyjmowanie napiwków*, a nawet „trudnienie się” pracą, gdzie takowe występują
- udawana bądź faktyczna *naiwność* oraz *darzenie zaufaniem* osób wyraźnie zabawiających się naszym kosztem
- *przedmiotowe* traktowanie człowieka i decydowanie o nim i za niego bez jego wiedzy oraz najmniejszego ku temu przyzwolenia
- *pozbawianie praw obywatelskich, rodzicielskich, ludzkich...*

Reasumując całość, **g o d n o ś ć** stanowi na pewno ważny wniosek, iż ani o śmierci, ani o umarłych nigdy nie powinno się i nie należy mówić źle, bo po pierwsze ich już nie ma, a po drugie – przecież nie mogą się nawet bronić. Jednakże na pewno zawsze, winno stosować się tzw. *odbrązowienie* postaci, poprzez podanie w sposób choćby lakoniczny właściwej postawy i charakterystyki postaci z krótkim wyjaśnieniem puenty dlaczego tak a nie inaczej, oczywiście z pominięciem niepotrzebnego patosu...

Jeżeli odpowiada Ci mój zakres doboru treści tematycznych, jak i sposób mojej interpretacji, szukaj mnie również na stronach: www.wlodzimierznikitenko.historia.org.pl; www.salon24.pl. www.racjonalista.pl Proszę także powiedzieć o tych treściach swoim znajomym.

D z i ę k u j ę

Literatura:

- Bejze B., *O Bogu i o człowieku (problemy filozoficzne)*, Warszawa 1986.
- Górecki M., *Hospicjum w służbie umierającym*, Warszawa 2000.
- Kielanowski T., *Rozmyślania o przemijaniu*, Warszawa 1984.
- Libiszowska-Żółtkowska M., *Czego obawiają się ludzie? Współczesne zagrożenia społeczne – diagnoza i przeciwdziałanie*, Warszawa 2007.
- Ossowska M., *Normy moralne – próba systematyzacji*, Warszawa 1970.
- Pytka L., *Pedagogika resocjalizacyjna. Wybrane zagadnienia teoretyczne, diagnostyczne i metodyczne*, Warszawa 2000.
- Szymczak M.(red.), *Słownik języka polskiego*, t. 1-3., Warszawa 1978/1981.

[1] **Godność** – poczucie, świadomość własnej wartości, szacunek dla samego siebie; honor, duma, Źródło: M.Szymczak (red.), *Słownik języka polskiego*, t. 1, Warszawa 1978, s. 673.

[2] **Schizofrenia** – choroba psychiczna nieznanego pochodzenia i różnorodnych objawach, z których najważniejszymi są: otępienie uczuciowe, osłabienie zainteresowań i aktywności, zamknięcie się w sobie, zaburzenie procesów myślenia, Źródło: M.Szymczak (red.), dz.cyt., t. 3, Warszawa 1981, s. 187.

[3] **Egocentryzm** – postawa, sposób myślenia, dla którego charakterystyczna jest tendencja do oceniania wszystkiego z punktu widzenia własnej osoby' ujmowanie rzeczywistości w sposób zniekształcony przez subiektywne odczucia, Źródło: M.Szymczak (red.), dz.cyt., t. 1, s. 517.

[4] **Memorandum** – pismo dyplomatyczne bez adresu, podpisu, pieczęci, zawierające najczęściej jedynie faktyczne lub prawne ujęcie zagadnień będących przedmiotem rokowań między stronami, Źródło: M.Szymczak (red.), dz.cyt., t. 2, Warszawa 1979, s. 137.

[5] **Moratorium** – odroczenie na określony czas terminu płatności lub wykonywania świadczeń, ustanowione przeważnie przez państwo ze względu na nadzwyczajne okoliczności; Źródło: M.Szymczak, dz.cyt., t. 2, s. 211.

[6] **Harakiri** – sposób samobójstwa rytualnego rozpowszechniony w Japonii; polegał na rozcięciu brzucha sztyletem na wzór obyczaju samurajów (żołnierzy – wojowników); Źródło: Szymczak M., dz.cyt., t. 1, s. 725.; bardzo często dokonywano go z pomocą (po rozpruciu

brzucha i wyrwaniu wnętrzości, samobójca czekał konając na obcięcie głowy mieczem przez pomocnika) lub bez;

[7] Normy moralne – *Normy*: ustalone, ogólnie przyjęte zasady, reguły przepisy, wzory , wyznaczające obowiązek określonych zachowań w danej sytuacji; *Moralność*: zespół dominujący w danej epoce historycznej i środowisku (społeczeństwie, klasie, grupie) ocen, norm i zasad określających zakres poglądów i zachowań uważanych w tej grupie za właściwe, Źródło: M.Szymczak (red.), dz.cyt., t. 2, s. 389 i 211.